



**TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.**

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

## OD REDAKCJI.

Przypominamy, że poprzedniego numeru „Siewu”, poświęconego opisowi uroczystości Dożynek w Spale, wydrukowaliśmy większą ilość egzemplarzy. Koleżanki i Koledzy mogą więc nabywać oddzielnie ten numer na pamiątkę, a Koła i Związki Młodzieży winny nabyć go do swoich bibliotek, gdyż może on być cennym materiałem przy urządzaniu uroczystości Dożynkowych w przyszłości. Pieniądze należy wysyłać zgóry po 50 gr. za egzemplarz.

Wzywamy również wszystkich do punktualnego opłacania pisma, a Zarządom Kół Młodzieży przypominamy, że powinny w takiej ilości prenumerować „Siew” i tak zorganizować czytelnictwo u siebie, by wszyscy członkowie organizacji czytali swój organ.

## U naszego Przodownika.

W sierpniu b. r. odbyła się w stolicy Podhala, Nowym Targu, podniosła uroczystość ku czci wielkiego pisarza, Władysława Orkana. Z powodu nawału materiału Dożynkowego, dopiero dziś możemy zamieścić opis tego pięknego obchodu.

*Redakcja.*

W strasznym żywota chłopskiego przygnicie wyrosć musiała „dusza pańszczyzniana”, przez Bojkę uważana. Duch wolny tam się przyginał do chleba i powszedniego dnia kłopotów, nie miał siły i woli, by przerósć wyżej.

Ale gdzie królewskie wolne żyły kmiecie, wyżej od równin ziemi, nieba bliżej, tam buntował się, przeżył i kwitł duch chłopski za inne. Na Podhalu, u Tater, protestował przeciw ciemieniu i ździerstwu panów, tu bronił godności chłopskiej i narodu wobec przewrotnej Austrii w czas galicyjskiej rzezi. Tu przejawiał się twórczo i swojo w chłopskiej wysokiej kulturze.

Nie gdzieindziej, tylko tu wyrósł wyżej nad inne: — chłopskiej duszy, serca i umysłu kwiat. Tu urodził się w chałupie góralskiej biednej, wychował wśród swoich i żyje między chłopami i o nich myśli — Władysław Orkan.

W niedawną niedzielę (7 sierpnia b. r.), urządziła mu ziemia, z której wyrósł, Podhale, w swej stolicy, święto z tej okazji, że uszło 25 lat czasu jego mądrych myśli, pracy i przemawiania pismem do ludzi. Pisarz, literat pierwszy dziś po Żeromskim i Reymoncie prozaik polski — jak powiada prof. Sinko. A wciecie, kto mu święto wielkie sprawiał z serca? Nie panowie, nie wysokie stany, nie literaci tylko i uczeni — ale jego brat góral, sąsiad, gazda. Tego się w Polsce nie widywało dotąd. Bo piszący wielkie i piękne rzeczy nie umieli zajrzeć do wnętrza chłopskiej duszy, była im ona obca, nieznana, zzewnątrz tylko widziana i malowana.

Orkan ukazał męki chłopu targające trzewia, ale nie zebrał dla niego litości, współczu-



cia, jałmużny, pogłaskania; każe chłopu być h o n o r n y m, samemu świat zdobywać, nie przemieniać się w kosmopolitę, nie naśladować, samemu umieć tworzyć i ludzi wszystkich swojemi skarby wzbogacać. Choć i sęki chłopskie pokazał światu, kazał jednak wsi mieć godność, a innym ją szanować.

Zgromadziła się też na tę uroczystą niedzielę w Nowym Targu honorna dziedzina góralska i wieś dalsza, syny jej w mieście i świecie dalekim żyjące. Przyszli sercem odplacić sercu i przywizać je do siebie i do swej ziemi górnej. Sto konnych górali, setki pieszych w stroju i ordynku, gromady gazdów i gaździn, dziewcząt i młodzieńców, poniektórzy z bronią, są i nowsze zastępy strzelca, sokoła; wozy z drabiną, strojone zieleń i młodzień; dziewoje w wieniec ogromny ujęły Jubilat z rodziną i gośćmi dalekimi. Byli tam Gwiżdż, pisarz, i Jedlicz — oba górale, delegaci rządu, stronnictw, organizacji przeróżnych wiele, byliśmy i my z C. Z. M. W. we czwórkę. Witął gospodarz stolicy Podhala z ratusza, a po nabożeństwie na szerokim placu pod niebem przy wszystkich mówili od serca inni, bliscy ziemią, umiłowaniami. Przeplatały te mowy chóry i muzyczki góralskie swojemi nie powszechnymi melodjami. Mowy te zakończył serdecznie góral Roj z Zakopanego.

Od Was, Koledzy, powiedzieliśmy Orkanowi, że honor i godność wsi, jaką nam przykazuje, chcemy dla Polski zachować, że wieś i jej rolę w Polsce chcemy tak rozumieć jak i On, że od wsi uciekać nie będziemy, że z jej ducha skarby dla nowej Polski dobywać będziemy. Od Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach otrzymał Jubilat rzeźbioną na wsi małą „krzywulę”, jako znak dla Pisarza drogi i jako symbol społecznego życia wsi, a będący także znakiem W. U. L.

Wzruszony słuchał Jubilat pokłonów umysłów i serc, ścisnął serdecznie bliższych, a na końcu rzekł i od siebie piękne i wielkie słowa do ludzi po swojemu, do Podhalań: bądźcie pierwsi między wieloma w Polsce, a ja u Was będę dalej pasterzem.

Po południu siadł sobie Orkan między gromadą w ogrodzie miasta i gwarzył o tem, jakby to Polskę bogatą w kulturze uczynić przez zbieranie skarbów na poszczególnych regionach polskiej ziemi. A młodzi ćwiczyli ciupagami, grali, zwyrtałi dziewczęta do tańca, przyśpiewywali, tańczyli z fantazją przy swej muzyce.

Stamtąd dolatywało nas czasem:

„Ej dyc jo z Poronina,  
Ej ze samego końca,  
Ej dyc jo tu nie przysed,  
Ej ino skrudu tońca”.



Władysław Orkan(x) na zabawie ludowej w towarzystwie górali, literatów i delegatów C.Z.M.W. Po lewej stronie siedzi drugi pisarz Podhala, Feliks Gwiżdż, za nim stoją koledzy z Z.M.W. z kol. I. Solarzem na czele.

Dają znać i Szaflarzenie o sobie:

„Ej Saflary, Saflary,  
Niescześnie dolina,  
Ej nie chodź byłby po nich,  
Kieby nie dziewczyna”.

Czasem coś o Orkanowej Porębie zahukną, albo się wzajem krzepią:

„Nie bójcie się chłopcy,  
My sie nie boimy,  
Momy ciupazecki,  
To sie obronimy”.

Słucha Orkan w pieśni głosu swej ziemi i przykazy waży dla młodych, rady nowym gospodarzom Polski, synom wsi:

„Tradycja jest twoją godnością, twoją dumą, twojem szlachectwem, synu chłopski”.

„Dbaj o zachowanie spuścizny twoich ojców, rodzimej sztuki, rodzimej kultury, śpiewki, mowy, ozdoby”.

„Daj do tego, aby twoja, oczyszczona z nalołów obcych, kultura ludowa rozkwitnęła w kwiat wiejskiej kultury narodowej, godnej zając poczesne miejsce w dorobku wszechludzki”.

„Ze wsią swoją rodzinną żyj i daj jej co najlepsze z duszy swej. Wróć braciom, coś wiedzą zdobył. Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodnią ziemią — choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak, jakbyś przeciał żyły żywota!”.

Wieczór jeszcze zebrali się chętni i do późna w jego towarzystwie pogwarzali, przemawiali koledzy, posły, a i gwarą od Wisły red. Cierniak, a potem przy granie góralskich skrzypków i w tany góralskie z Orkanową siostrą - góralką się puszczali.



Chłop on jest wysoki, jakby wielkość i ważność Podhala i wsi prezentował, a prosty i szczerzy jak ludzie, jego sąsiedzi. Zowie się jednak: Orkan! bo to wichra, bunt, odnowa ducha, odświeżenie, które młodej Ludowej Polsce niesie.

Jego „Listy ze wsi” miejcie za przykazania!

*Inż. Ignacy Solarz.*

## W przededniu rozstrzygnięcia konkursów rolniczych C.Z.M.W.

Zbliża się termin rozstrzygnięcia konkursów rolniczych, ocena staran i umiejętności pracy młodzieży, stojącej do konkursów. Z dotychczasowych objazdów w 5 powiatach objętych konkursami mamy wrażenie, że rezultaty będą pomyślne, że młodzież nie zawiedzie nadziei i że zapoczątkowana metoda amerykańska budzenia zainteresowań wśród zorganizowanej młodzieży do zagadnień rolniczych w Polsce da nie mniejsze wyniki jak w innych krajach.

Niedawno objeżdżaliśmy powiat Łowicki, jak utrzymują nie najlepszy w pracy konkursowej. Z prawdziwym zadowoleniem oglądaliśmy śliczną kapustę i ogórki starannie pielęgnowane, ziemię bez chwastu, a ziemniaki konkursowe w polu ojcowem zdaleka już odróżnić można: krzaki silne, rozrośnięte, mocno zielony liść, sadzone rzadko, ku zgorszeniu starszych, a dziś, widząc rezultaty, przyznają rację młodym. Prosięta i kury konkursowe to naprawdę wybrańcy losu, wygody mają nadzwyczajne, jak na Łowickie stosunki, gdzie



*Kol. Regina Grabowiczówna z Jastrzębia (pow. Łowickiego) karmi swoje kurczęta konkursowe.*

chlewki dla trzody są przeważnie bez okienka; prosięta bez słońca, bez powietrza, bez czystej wody wiodą marny żywot. Dla prosiąt konkursowych wyrnięto okienko w chlewku, zrobiono korytko nowe do wody, drugie do karmy starannie myte i chlewik wietrzony, a prosiak wypuszczany na spacer codziennie dla ruchu. Wytrwała młodzież zdobywała wszystkie te nowości przebojem, ale i tu rezultaty pracy zwyciężyły, bo prosiak konkursowy, dzięki poprawnej rasie i staraniu rośnie szybko, a ważony każdego tygodnia budzi zaniepokojenie i zdumienie swą wagą; to też wobec brudasów, o wysokich nogach, wielkich ryjach, zgrabny, okrągły, czysto wymyty „pupilek” jest pociechą całej rodziny. Stadka kur „Zielononózek” dzięki staraniu dziewcząt wyróżniają się wśród innych kur jednolitością upierzenia; żaliły się dziewczęta, że mają wielką przewagę kogutków; przeważnie w stadku na 10 — 12 sztuk wypada 8 — 10 kogutków, ale zato sąsiadki pozamawiały już kogutki, obiecując w całej wsi zaprowadzić zielononózki.

Gorzej z konkursem ogródków. Spotkał się w całym powiecie zaledwie kilka ogródków, a szkoda, bo w Łowickim przed każdym domkiem jest miejsce na ładny ogródek. Wina tu nietylko po stronie Łowiczanek, gdyż Centrala dostarczyła nasiona kwiatów, które słabo powschodziły. Naogół wrażenie dobre wywieźliśmy z objazdu. Wielkie zainteresowanie młodzieży, wzajemna pomoc członków Kół, gdzie przeważnie przewodniczący sekcji rolnej jest



*Prof. Mikułowski-Pomorski, Naczelnik Wydziału Oświaty Rolniczej w M. R. oraz dyrektor szkoły rolniczej w Blichu, p. Kuphal, na inspekcji konkursów Z. M. W. w pow. Łowickim.*



opiekunem i czynnym współpracownikiem w konkursach swej wioski; on pomaga kolegom i koleżankom obliczać paszę, robić notatki, wie co się u każdego dzieje. Tam, gdzie prezes sekcji obojętnie odnosi się do kolegów, dbając tylko, aby jego konkurs dobrze wypadł, rezultaty są znacznie słabsze. W Łowiczu rozstrzyganie konkursów związane będzie z pokazem rolniczym, aby więcej rolników zainteresować oświatą rolniczą.

Pokaz odbędzie się przy szkole rolniczej na Blichu. Inicjatywę komisji rolnej przy Związku Młodzieży i p. dyrektora szkoły życliwie poparły władze samorządowe. Dnia 17 sierpnia odbyło się posiedzenie w tej sprawie, w którym wzięli udział przedstawiciele sejmiku, p. starosta, sekretarz sejmiku, lekarz sejmikowy, inspektor szkolny, przedstawiciele organizacji rolniczych i spółdzielczych w powiecie, instruktorzy. Dyrektor szkoły rolniczej przedstawił cel pokazu, a następnie omawialiśmy przygotowany plan; pokaz obejmie następujące działy: hodowlę koni, bydła, nierogacizny, owiec, drobiu; 2) mleczarstwo (rozwoj w powiecie i propaganda); 3) rolnictwo — doświadczenia nawozowe, odmiana; 4) melioracje; 5) ogrodnictwo i sadownictwo; 5) zalesianie nieużytków; 6) pszczelnictwo; 7) spółdzielczość rolniczo-handlowa; 8) gospodarstwo kobiece; 9) jedwabnictwo; 10) weterynaria; 11) ubezpieczenia rolne; 12) higiena wsi.

Z planu widać, że nie będzie to zwykły pokaz bydła ani też wystawa rolnicza, bo tu chodzi głównie o wykazanie jaki jest obecny stan gospodarstw drobnych w powiecie, jakie są największe potrzeby w dziedzinie oświaty rolniczej i organizacji pracy, co jest najpilniejsze do zrobienia, aby pomóc w rozwoju wydajności gospodarstw i w kulturze ogólnej, a jednocześnie pogładowa nauka dla rolników, aby ocenili i zrozumieli i przekonali się, że wspólnym wysiłkiem jedynie osiągnąć można pomyślne rezultaty. Pokazy tego typu winny odbywać się co roku przy szkołach rolniczych łącznie z konkursami młodzieży, aby co roku zrobić rachunek sumienia, jaki mamy dorobek, w czym zgrzeszyliśmy przez opieszałość, czego nie dokonaliśmy pomimo postanowienia i co należy robić w roku następnym, aby była poprawa. Raz do roku taki rachunek sumienia rolników całego powiatu, starszych gospodarzy przez pokazy, a młodzieży przez konkursy, napewno przyjęty będzie chętnie przez ogół rolniczy i przez tych, którzy winni stać na straży rozwoju rolnictwa w kraju.

Jadwiga Dziubińska,  
przewodnicząca Komisji Rolnej C.Z.M.W.

## Uwagi i wskazówki dla stojących do konkursów organizowanych przez Komisję Rolną C. Z. M. W.

### Konkurs z wychowem prosiąt.

Każdy ze stojących do konkursu obowiązany jest przesłać przez O. Z. M. W. do Komisji Rolnej C. Z. M. W. odpisy tablic żywienia miesięcznego swego prosięcia. W tych Okręgach, gdzie konkurs kończy się we wrześniu, odpisy należy przesłać za sierpień; zaś wrześniowe sprawozdania należy przywieźć z sobą. Jeśli konkurs kończy się w październiku, sprawozdania przysłać za wrzesień, a październikowe przywieźć z sobą. W sprawozdaniu musi być uwidocznione w każdym miesiącu, ile prosię ważyło, ile, jakiej i po jakiej cenie zjadło paszy. Ile kosztowało miesięcznie żywienie, jak się kalkulował w każdym miesiącu kg. żywca. Prócz tego każdy jest obowiązany zrobić zestawienie z żywienia i opłacalności prosięcia za cały okres tuczenia. O ile w Okręgach nie będą przygotowane specjalne klatki dla prosiąt, to każdy powinien postarać się o to, by w ładnej klatce przywieźć swoje prosię. U góry na klatce winny być wypisane: nazwa Koła, właściciela, dzień otrzymania prosięcia, jego waga w tym dniu, ostatnia waga prosięcia, zestawie-



Kol. Regina z Wysokiego (pow. Zamojski) tak sobie radzi przy ważeniu prosięcia konkursowego. Inspekcję przeprowadzają: kierowniczką szkoły w Sitnem, p. Popławska i naucz. hodowli, p. Bauerowa.



nie opłacalności. Zaznaczamy, że sprawozdania będą odgrywały dużą rolę przy ostatecznym rozstrzygnięciu konkursów. Każdy też jest obowiązany bez względu na to, czy prosiaka sprzedaje, czy nie, uiszczyć w dniu otwarcia konkursów w rannych godzinach należność za prosie. Wszystkie weksle niezapłacone w dniu rozstrzygnięcia konkursu będą z konieczności protestowane i oddane do dyspozycji komornika. Musimy to robić dlatego, że sami mamy zobowiązania wekslowe, które nazajutrz po rozstrzygnięciu konkursów sami regulować musimy. Mamy nadzieję, że ostatnia wzmianka jest zbyleczna. Robimy to tylko w celu przypomnienia, wierząc w to, że nasi członkowie bez ociągania się należność uiszczą.

### Konkurs hodowli kur.

Jak przygotować kurę, by ładnie wyglądała na wystawie, pisała p. Turowa w Nr. 34 „Siewu”. My omówimy tylko jeszcze niektóre szczegóły techniczne. Na klatce należy przybić ładną tabliczkę z napisem: nazwy Koła, właściciela. Data podsadzenia jaj pod kurę, dzień wylęgnięcia, ilość wylęgniętych, ilość na wystawie kur, kogutów. Każdy ze stających do konkursów obowiązany jest przesłać notatki z żywienia tych kurcząt. Bez względu na ilość wylęgniętych należy przywieźć to co jest, gdyż nie sztuki będą decydowały o nagrodach, a pielęgnacja.

### Konkurs ziemniaków.

Należy zastosować się do instrukcji, przywieźć więc sprawozdanie z uprawy, nawożenia i t. p., oraz protokół komisji, która była przy zbiorze ziemniaków. Każdy ze stających do konkursu z ziemniakami niech wybierze se swego poletka 100 najpiękniejszych ziemniaków i przywiezie je na rozstrzygnięcie konkursu. Każdy jest obowiązany odpowiedzieć na pytania dotyczące konkursu ziemniaków.

### Konkursy kapusty.

Należy się całkowicie zastosować do instrukcji.

### Konkursy ogórków.

Należy przywieźć protokół ze zbierania ogórków i 5 najładniejszych ogórków, oczywiście będą to już tylko nasienniki.

Pamiętajmy, koleżanki i koledzy, by do rozstrzygnięcia konkursów przygotować się należyście, a więc dać wszystkie materiały potrzebne Komisji Rolnej i sędziów. Nie należy się zrażać małą wagą prosięcia, gdyż to nie zawsze od hodujących zależało. Jest to zależne od materiału jaki otrzymaliście i trudno byłoby porównywać prosie naprz. z powiatu Błońskiego, gdzie materiał był słaby, z powiatem Zamojskim,

gdzie materiał hodowlany był doskonały. Szanse nagród mają wszyscy dobrze pielęgnujący i wywiązujący się z instrukcji. To samo jest z hodowlą kur: nie należy się zrażać małym wylęgiem, gdyż to po większej części nie od Was było zależne. To samo jest z warzywami i ziemniakami; nagradzać będziemy za dobrą pielęgnację, oczywiście i plon, biorąc pod uwagę glebę na jakiej kto hodował.

Wszyscy więc stanąć musicie do rozstrzygnięcia konkursów. Pamiętajmy, że niehonorowym byłby ten, kto nie stanąłby do rywalizacji w ostatecznym konkursie.

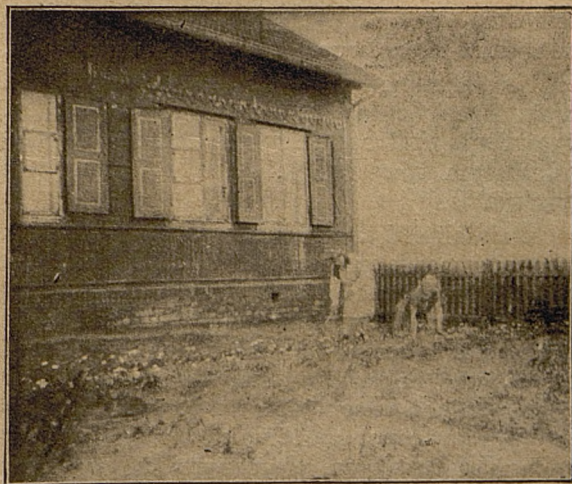
Mamy więc nadzieję, że nie zawiedziecie naszego zaufania i wszyscy staniecie do ostatecznego przeglądu. Tych, którzy nie staną, będziemy musieli opublikować jako dezenterów z pracy naszej, a więc niehonorowych.

*Komisja Rolna C. Z. M. W.*

## Stan konkursów w pow. Błońskim.

Powiat Błoński chociaż najbliżej położony od Warszawy jest najrzadziej odwiedzany przez przedstawicieli Komisji Rolnej C. Z. M. W. To też nie wszystkie Koła Mł. są w pełnym rozmachu pracy konkursowej. Jednak jeśli chodzi o ogródki kwiatowe, to pow. Błoński będzie wzorem dla wszystkich innych powiatów, gdyż tu konkursy kwiatowe wypadły bardzo dobrze i w najbliższym już czasie ogłosimy zwycięzców w ogródkach kwiatowych.

W Błońskim konkurs kur naogół wypadł słabo, a to dlatego, że był zły wylęg. Z wychowem prosiąt też jest słabo, gdyż materiał hodowlany brany do konkursów jest w porównaniu z innemi Okręgami najgorszy. Konkurs



Fot. kol. K. Wysomirski.  
Kol. Lucyna i Marja Lubańskie w Płochocinie  
(pow. Błoński) pielęgnują swój ogródek konkursowy.



ziemniaków wypada doskonale, najgorzej przedstawia się konkurs kapusty i ogórków. Konkurs z warzywami wypada słabiej dlatego, że w pow. Błońskim pomimo jego żywotności nie pracują w Okręgu ludzie pochodzący z Błońskiego, a praca opiera się na ludziach chwilowo napływowych. Wzorem dla prowadzenia konkursów dla wszystkich Okręgów może posłużyć Koło Młodzieży w Płochocinie, które wywiązuje się z całości doskonale. Do Płochocina czy przyjechać w dzień czy w nocy, zawsze zostanie się czyste koryto w chlewie, a notatki z dnia na dzień skrupulatnie prowadzone.

Połowa października pokaże nam wysiłki pracy członków Kół Młodzieży powiatu Błońskiego, gdyż w tym czasie zamykamy konkurs w tym powiecie. Naśladowania godnym jest fakt, że w Płochocinie sekcja rolna Koła Młodzieży dba o całość konkursów i w tym celu przeprowadza bardzo częste inspekcje. Zarząd pilnuje ładu i porządku, a także prowadzenia rachunków. Na podobną pracę wszystkie sekcje Kół Młodzieży powinny zwrócić uwagę, gdyż nie sztuka wygrać konkurs jednostkowy, ale sztuka będzie, gdy konkurs wygra całe Koło.

K. W.

## Sprostowanie.

Otrzymałmy następujące sprostowanie, które zamieszczamy w dosłownym brzmieniu:

„W numerach 33 i 34 „Siewu“ w artykułach pod tytułem: „Pomiędzy wsią a dworem“, znajduje się szereg niezgodnych z prawdą wiadomości, dotyczących działalności Sokolego Gniazda w Kozłówce.

Na zasadzie artykułu 32 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja 1927 roku żądamy zamieszczenia w najbliższym numerze „Siewu“ następującego wyjaśnienia:

Działalność Sokola na terenie Kozłówki stanowi nieodłączną część ideowej pracy Sokolstwa na terenie Rzeczypospolitej. A więc zgoda nieprawdziwe jest twierdzenie, iż Gniazdo Sokole w Kozłówce ma na celu wyuczenie miejscowej młodzieży Sokolej „stuk“ jakowych. Wręcz przeciwnie na terenie Kozłówki jest prowadzona systematyczna i mozolna praca nad rozwojem fizycznym i duchowym młodzieży ze ścisłym zastosowaniem zasad Sokolich zdobytych drogą sześćdziesięcioletniego doświadczenia tej zasłużonej instytucji. Wysoki poziom techniczny ćwiczeń Sokolich gwarantuje wyborowy personel instruktorski,

zarówno polski, tak też i sprowadzony z kolebki Sokolstwa — Prażi Czeskiej.

Samo przez się rozumie się, iż niewłaściwe i niezgodne z prawdą jest określenie „dworskie Sokoły“, gdyż gniazdo Kozłówka jest w niczem niezależne od dworu i podlega tak jak każde inne Gniazdo wyłącznie właściwym władzom Sokolim, zgodnie z zatwierdzonym statutem organizacji.

Niema ani słowa prawdy w rozgłoszonej wiadomości jakoby fornale przybywali na ćwiczenia i zbiórki pod przymusem ze strony dworu w Kozłówce, oraz by pobierali za to wynagrodzenie w postaci strawnego, dniówek, opału lub dodatkowych zarobków. W rzeczywistości bowiem zarówno fornale jak i młodzież wiejska wstępują do organizacji zupełnie dobrowolnie, również też z dobrej i nieprzymuszonej woli wypełniają przyjęte na się obowiązki. Twierdzimy stanowczo, iż nie było wypadku, by którykolwiek z Sokołów dostał za swą ideową pracę nagrodę, czy to w gotówce, czy w naturze.

Nie jest zgodne z prawdą oburzające twierdzenie, jakoby podczas zlotu w Kozłówce uczestnicy byli karmieni „padliną“. Za odpowiedź niech starczy fakt, iż na uroczystościach tych p. p. Zamoyscy wraz z całą rodziną zasiadają do wspólnego stołu ze wszystkimi uczestnikami zlotu i spożywają te same dary Boże, co i wszyscy zebrani.

Nie jest zgodne z prawdą, by była wystawiona kandydatura któregośkolwiek z właścicieli Kozłówki na wójta i by kandydatura ta została przegłosowana, natomiast prawdą jest, że żaden z Zamoyskich na urząd ten nie kandydował.

Nieprawdą jest jakoby Koła Młodzieży nie korzystały z niczyjej pomocy, gdyż Koło Młodzieży ze wsi Kozłówka i Czerwonki niejednokrotnie używaną była Sokola Sala teatralna na przedstawienia i zabawy“.

Za Zarząd.

Sekretarz

Prezes

(podpis nieczytelny).

(—) Michał Zamoyski.

W P Ł A C A J C I E S K Ł A D K I

C Z Ł O N K O W S K I E !



## Z wędrówek instruktora na Dożynki w Spale.

(Dokończenie).

Spała jest to miejscowość bardzo piękna, ukryta w lasach nad rzeką. Ma ona jedną szczególną osobliwość, jak mi się o tem zwierzała pewna poważna osoba. Mianowicie, człowiek, który mieszka w Spale, czuje się naogół bardzo dobrze, ale ma dwie dziwne skłonności: odznacza się bardzo dobrym apetytem, wskutek czego lubi sobie często co dobrego zjeść, a po jedzeniu nieodwołalnie musi się parę godzinek przespać. Osoba ta zwierzała mi się również, że skłonności te, a szczególnie ostatnia, bardzo utrudniają wszelką pracę.

Przyjechawszy do stacji Spały, idziesz sobie najpierw parę małych kilometrów dobrą szosą i pięknym lasem do właściwej Spały. Droga ta zupełnie cię nie nudzi z rozmaitych względów: po tłoku w jakim tkwiłeś w wagonie przyjemnie ci wyciągnąć trochę kości na wolnej przestrzeni, a poza to nie masz czasu zwracać uwagi na drogę, masz bowiem dostateczną ilość zajęcia z lajkonikiem, którego musisz z jednego ramienia na drugie ustawicznie przekładać. Droga ta, jak zresztą wszystko na świecie, kończy się, i znowu wielkie ogłoszenia zapowiadają wszem wobec i każdemu z osobna, że zbliżamy się do „Biura dożynkowego w Spale”. W biurze tem jest bardzo przyjemnie, ponieważ ludzie, którzy tam pracują, są bardzo mili i weseli. Kto jest głodny, temu odpowiada, że „zaraz wszyscy dostaną bezpłatnie suto okraszony bigos i okocimskie piwo”, komu się spać chce, szybko go informują, że natychmiast przez umyślnego posłańca zostanie odprowadzony na miejsce spoczynku. Otrzymawszy tę informację, każdy idzie, gdzie mu się podoba, z wyjątkiem tych miejsc, do których nie puszczą policjant. Jeżeli zaś ktoś nawet nie doczeka się tego bigosu ani piwa, albo nie znajdzie tego miejsca spoczynku, to i tak swoim osobistym niezadowoleniem nie zamąca spokoju panującego w biurze dożynkowym dlatego, że albo nie trafi wcale drugi raz do tego biura, albo też znajdzie do niego taką drogę, którą nie pozwoli mu przejść policjant. Musi więc zadowolić się temi dosadnemi określeniami i życzeniami pod adresem biura, jakie mu do głowy samemu przyjdą.

Nie mogąc więc nigdzie się dostać, wracasz do drogi i idziesz aż do takiego miejsca, gdzie się niespokojnie kręci wiele ludzi. Kiedy się już między tymi ludźmi znalazłeś, nie potrzebujesz wcale być bardzo domyślnym, aby zrozumieć, że ludzie ci mają tylko dwie idee:

jeść i spać (robiło się bowiem zupełnie ciemno, a ludzie przyjechali kolejami z dalekich stron). Na przyjemnej dyskusji na dwa powyższe tematy spędziłeś, Czytelniku, jakieś dwie godzinki. W trakcie tej dyskusji ujawniło się, że idea jedzenia staje się coraz mniej aktualna, a natomiast na czoło wysuwa się idea spania, która, gdy opanowała umysły ogółu, sprawiła, że wszyscy przenieśli się na ściśle terytory noclegowe, a więc niewiasty do pięknego zielonego namiotu, mężczyźni zaś do nieopodal położonej murowanej stajni, gdzie i ty, Czytelniku, w nieprzemakalnym płaszczu skierowałeś swoje kroki.

Po pewnym czasie do tejże stajni losy zagnały jeszcze delegację rolników z Pokucia. Kiedy im uprzejmie wskazywano miejsca noclegowe w obszernej stajni, ludzie ci z rzadką jedynomyślnością w posępnem milczeniu chwycili każdy po wiązce słomy, wynieśli ją na murawę pod las, rozłożyli się na niej w kształcie gwiazdy, przykryli wszyscy wspólnie wielkim płóciennym transparentem i... w tej samej sekundzie zasnęli.

Świat cały spowiła chłodna sierpniowa noc. Na czarne niebo wypłynął blady księżyc, a na ziemi pomiędzy stajnią a namiotem krążyły miarowym krokiem strażę, które nie miały zresztą czego pilnować, ponieważ i w namiocie, i w stajni nie spano, a zabawiano się przyjemną pogawędką na rozgrzewkę.

Dzień następny, który nareszcie przyszedł, był właściwym dniem dożynkowym. Zanim się jednak uroczystość rozpoczęła, trzeba było coś zjeść. Szukałeś, kochany Czytelniku, nie gorzej niż inni. Czekaleś nadaremnie godzinę na bułki w kasynie, dowiadywałeś się o bigos i piwo okocimskie, aż wreszcie zaspokoiliś swój głód kielbasą w jakimś przygodnym straganie, w którym oprócz tego była herbata, jak mówiono „prosto z beczki”.

\* \* \*

I znowu była ciemna noc. Siedzisz, Czytelniku, na stacji, w Spale na piasku pod sosną. Obok ciebie siedzi z opuszczonym nosem jeden z tych „nadzwyczajnych” ludzi z Tomaszowa. Jest to, jak się okazuje dożynkowy „komisarz kolejowy”. Siedzicie obydwa pod sosną i w milczeniu oczekujecie na spóźniający się pociąg. — Za chwilę pomkniecie obydwa w czarną przestrzeń.

Skończyły się Dożynki w Spale.

Adam Bień.



# Wychowanie fizyczne i sport.

## Nagroda przechodnia.

Za pierwsze miejsce, które zajęła sztafeta województwa Białostockiego na zawodach w Spale, zdobyła ona nagrodę przechodnią w postaci brązowego posążka zwycięzcy, ufundowaną przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to pierwsza nagroda przechodnia w Związku Młodzieży Wiejskiej. Dotąd przydzielane były za zwycięskie miejsca nagrody, które od razu stawały się własnością zdobywców. Są jednak względy, które wykazują, że nagrody takie nie mają zbyt wielkiej ważności.

A więc — po pierwsze, wszyscy wiemy jak wiele podczas zawodów znaczy przypadek, to jest szczęście lub nieszczęście zawodnika. Wiemy, że niejednokrotnie zawodnik będący w jaknajlepszej formie, trafia na swój zły dzień. Po prostu jakieś chwilowe niedomaganie wpły-



Kol. Ludertowicz, instruktor wychowania fizycznego Z. M. W. na woj. Białostockie, trzyma brązowy „posążek zwycięzcy”, jako nagrodę przechodnią, którą zdobyła na Dożynkach w Spale sztafeta białostocka.

wa na niego osłabiająco, i pierwszeństwo przypada innemu, który czasem wcale się tego nie spodziewał. Czasem jakiś przypadkowy kamień na drodze powoduje naciągnięcie ścięgna i spycha prowadzącego bieg na jakieś dalekie miejsce.

Wiele takich przypadków możnaby wskazać, a wszystkie one dowodzą, że jednorazowe zwycięstwo lub klęska nic jeszcze nie mówi o prawdziwym poziomie stanu fizycznego sportowca. Z drugiej strony jednorazowe odniesienie zwycięstwa wpływa rozleniwiająco na niektórych słabszych duchowo zawodników i „syci chwały” zaprzestają oni treningu.

Otóż dla zapobiegnięcia nieściślemu ocenianiu wartości sportowców, jak również dla wyrobienia w nich wytrwałości i pobudzenia do dłuższej pracy sportowej ustanowiono nagrody zespołowe, które rozgrywane przez kilka lat z rzędu, przechodzą na własność jakiegoś zespołu dopiero po kilkakrotnym ich zdobyciu przez ten sam zespół. Jak wspomniałem wyżej, pierwszą nagrodą tego typu staje się u nas posążek zwycięzcy, ofiarowany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdobycie tej nagrody po raz pierwszy przez zespół województwa Białostockiego poza szczytem nakłada na województwo odpowiedzialny i zaszczytny obowiązek utrzymania stanu swych sportowców na takim poziomie, aby mogli oni jeszcze raz na przyszły rok utrzymać zdobytą nagrodę. Bo nie ulega wątpliwości, że inne województwa na przyszły rok zrobią wszystko co tylko będzie w ich mocy, żeby nagrodę tę odebrać dla siebie.

To, że wszystkie trzy zespoły t. j.: białostocki, warszawski i lubelski miały bardzo małą różnicę czasów, wskazuje, że w przyszłym roku walka będzie bardzo ciężka. Zdobycie nagrody za rok powinno stać się punktem honoru wszystkich tych województw, które już w tym roku o nie walczyły i tych, które z jakichś względów sztafet nie wystawiały. A pamiętać należy, że zbyt późne rozpoczęcie treningu przyniesie więcej szkody niż pożytku dla trenujących.

Tylko ci, którzy trening do przyszłych zawodów rozpoczną w jesieni bieżącego roku, mogą być pewni zwycięstwa.

A więc nie zwlekając, zabierajcie się do pracy!

Ami.

## Kursy wychowania fizycznego.

W najbliższym czasie ogłosimy wiadomość o kursach wychowania fizycznego, które jak w roku ubiegłym odbywać się będą w jesieni i przez zimę. Dla zapewnienia sobie pierwszeństwa chcący się na nie dostać powinni już składać podania do Instruktorjatu Wychowania Fizycznego C. Z. M. W. Warszawa. Tamka 1.



## KOMUNIKAT.

W kwietniu 1926 roku Związek Teatrów Ludowych z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej ogłosiły konkurs na inscenizacyjne opracowanie ludowej uroczystości dożynek na szczególnie określonych warunkach. Na konkurs nadesłano 10 prac. W celu dokonania oceny nadesłanych prac zwołane zostało w dniu 18 czerwca 1927 r. posiedzenie Sądu Konkursowego w następującym składzie: pp. Leon Schiller, Franciszek Siedlecki, Tadeusz Mayzner, Jędrzej Cierniak i Adam Bień.

Sąd Konkursowy uznał, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom konkursu, wskutek czego żadna nie zostanie nagrodzona. Nadesłane prace zostaną na żądanie zwrócone autorom.

## ZAWIADOMIENIE.

Z powodu przeładowania numeru nie mogliśmy umieścić listy nagród za zawody w Spale.

Uczynimy to w następnym numerze.



## Z Wojewódzkiego Z. M. W. w Łodzi.

Niniejszem zawiadamiamy, że Zarząd Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Łódzkiego na posiedzeniu w dniu 21 sierpnia b. r. ukonstytuował się w sposób następujący: Przewodniczący — Jan Klimek z Retkini, wiceprzew. — Aleksy Judasz z Konstantynowa, sekretarz — Andrzej Krych z Będzelina, skarbnik oraz delegat do Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Łodzi — Wincenty Gortat z Góry Bałdrzychowskiej, członkowie Zarządu: 1) Pyciówna Anna z Karniszewic, 2) Makówna Marja z Tarnówki, 3) Ochędalski Henryk z Łodzi, 4) Mularzek Ignacy z Pęczniewa, 5) Madaj Zygmunt z Petrykóz.

Biuro Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Łódzkiego mieści się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73 i załatwia wszelkie sprawy związane z pracami Kół Młodzieży Wiejskiej piśmienne, a zgłoszenia osobiste pożądanę są w piątki od godziny 10-ej do 3-ej po południu.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

wz. Sekretarz:

Przewodniczący:

(—) Aleksy Judasz.

(—) Jan Klimek.

## Ze zjazdu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łukowie.

Po kilkuletniej przerwie w pracy Związkowej młodzieży naszego powiatu w dniu 22 maja b. r., a więc na tydzień przed Zjazdem

Wojewódzkim w Lublinie, odbył się Zjazd delegatów Kół Mł. W. w Łukowie w celu podniesienia z letargu Okręgowego Zw. Mł. W. w Łukowie i wyboru nowego Zarządu. Należy zaznaczyć, że Okr. Zw. Mł. W. w Łukowie był jednym z najstarszych Związków Okr. w woj. Lubelskim i działał dużo przez czas swego istnienia, jednak kiedy praca w Okr. Zw. K. Rol. w Łukowie zaczęła słabnąć i zamarła, Zw. Mł. W. nie był wówczas na tyle jeszcze samodzielnym, by się o własnych siłach, bez pomocy starszych utrzymać, tak, że na pewien czas przerwał pracę. Obecnie praca zarówno wśród starszych jak i pośród młodzieży ożywiła się. Zawdzięczamy tu dużo nauczycielstwu, które chętnie pracuje z nami, wynikiem tego było wznowienie działalności Okręgu.

Zaczelismy po pewnych przygotowaniach od Zjazdu. Z dużą pomocą przyszła nam Sejmikowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej, ponosząc wszelkie koszty zjazdowe i wiele trudu, za co wielkie uznanie należy się p. staroście, M. Słomińskiemu i referentowi tejże Komisji, p. Kruczkowi.

Na Zjazd przybyło 99 delegatów Kół Mł. W., 42 gości i 19 absolwentów szkoły pow. Zjazd zagał p. starosta łukowski i w krótkich a doniosłych słowach powitał delegatów, oraz wyjaśnił cel dzisiejszego Zjazdu. Na propozycję p. starosty jednogłośnie powołano na przewodniczącego Zjazdu p. St. Kruczka, a na sekretarza kol. Pietrzaka. Poczem nastąpiły liczne i serdeczne powitania.

Po przyjęciu porządku dziennego wysłuchaliśmy pięknego referatu kol. J. Mazurkiewicza z Lublina, na temat: „Rola Kół Mł. w obecnej Polsce”, w którym wyjaśnił cele organizacyjne mł. w., jej dążenia, ideały i prace. Podkreślił, że podstawową organizacją młodzieży są Kola Mł. W., które jako dorobek winny wnieść do życia społecznego uspołecznienie młodzieży i hart do pracy w tej szkole obywatelskiej, jaką są Kola Mł. W.; w swym referacie poruszył jeszcze bardzo wiele spraw czysto fachowych, dotyczących się pracy Kół Mł. Po referacie wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierali głos kol. Maj, kol. Kurowski, Kruczek i inni, poczem dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego przez aklamację zostali powołani: kol. St. Maj — przewodniczący, kol. J. Kurowski — sekretarz, kol. Zofja Machajówna — skarbnik, kol. A. Maksymiuk — wiceprzewodniczący, oraz członkowie zarządu, kol.: K. Pietrzak, H. Kossakowska, Oborski, P. Mateńko i Goschorski.

Po przerwie p. Bagieński, b. instruktor O. Z. M. W., przystąpił do wygłoszenia referatu



p. t.: „Rola, znaczenie i organizacja teatru amatorskiego“.

Na zakończenie wezwał do zakładania sekcji teatralnych przy każdym Kole Mł. W., które powinny mieć specjalnych kierowników i przystąpić do Zw. Teatrów Lud. w Warszawie.

Następnie kol. J. Kurowski wygłosił obszernie sprawozdanie z pobytu w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szczech, wyjaśnił w dobitnych słowach osiągnięte korzyści w W. U. L., następnie zachęcał Koleżanki i Kolegów do wzięcia jaknajliczniejszego udziału na następnych kursach Wiej. Uniwersytetu Ludowego. Przemawiali jeszcze p. Kruczek, p. Zieliński, instruktor Okr. Zw. K. R. i inni. Z wolnych wniosków, na wniosek kol. Kurowskiego postanowiono wysłać depesze powitalne do Pana Prezydenta Rzplitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, oraz upoważniono zarząd Pow. Zw. Mł. W. do wystąpienia do Min. W. R. i O. P. o przyznanie i udzielenie zasiłku na rozpoczęcie pracy w Okr. Związku.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął Zjazd o godz. 6.40 wiecz. Po zakończonych obradach Koło Mł. Wiej. z Szaniaw-Poniat na scenie „Ogniwa“ odegrało sztukę teatralną p. t.: „Opamiętanie“, a następnie odbyła się wieczornica zjazdowa, gdzie po całodziennych trudach zjazdowych przy dźwiękach orkiestry smyczkowej bawiono się do rana.

*J. Kurowski.*

### **Z Koła Młodzieży w Baćkowicach** (pow. Opatowski).

Wieś nasza, dosyć rozległa, położona blisko kościoła, ze wszystkich prawie stron otoczona jest wioskami. Ludność tutejsza tak pod względem oświaty, jak i społeczno-gospodarczym stoi na bardzo niskim poziomie. Tak samo młodzież do niedawna nie знаła pracy społecznej i częste bójki na weselach i awanturnicze zabawy świadczyły o ich zapatrywaniach i wychowaniu.

Znalazła się jednak garstka młodzieży zdrowo myślącej i oto na początku roku 1926 zorganizowała Koło Młodzieży. Cóż się jednak dzieje? Oto ze strony starszych, zwłaszcza kobiet, jak grad posypały się skargi do księdza,

że zorganizowała się „banda rozpustników“, którzy na odbywających się zebraniach „szerzą demoralizację i zepsucie“, ale młode Koło z przewodniczącym na czele, kol. J. Gieradą, nie zważając na żadne przeszkody i nieprzychylność starszych, wytrwale prowadziło swą pracę naprzód. Z nikłych składek członkowskich zaprenumerowaliśmy „Siew“, „Rolnika i Zagrodę“, „Młodą Polskę“, „Żołnierza“ i „Bibliotekę Domu Polskiego“, słowem zdawało nam się, że w krótkim okresie czasu Koło okaże dużą żywotność. Był to jednak słomiany ogień, gdyż dużo młodzieży, którzy z początku tłumnie zapisywali się na członków, lecz, niestety, z tą myślą, że na urządzanych przez Koło zabawach tanecznych będą mieli uciechy wbród; nie mogąc się tego doczekać, oświadczyli, że do Koła należeć nie chcą i z 60 członków pozostało zaledwie 22. Pozostali jednak nie upadli na duchu i z taką intensywnością wzięli się do pracy, że nie dopuścili do upadku Koła, które po roku istnienia powiększyło się o 15 członków, a najważniejsze, że pomimo przeszkód i wszelkich trudności doprowadzili Koło do dużego rozwoju i żywotności.

Dla półanalfabetów, których w Kole jest najwięcej, urządziliśmy kursy wieczorowe; na zebraniach, odbywających się co tydzień za staraniem sekcji oświatowej, wygłaszane były odczyty i pogadanki przyrodniczo-historyczne. Na największą wdzięczność i uznanie za trudy położone w tych pracach zasługuje kierownik tutejszej szkoły p. J. Wodyński, ze swą współpracowniczką, p. H. Bąkową, którzy niezmordowanie pomagają nam. Przedstawień odegraliśmy 5, w których przeważały sztuczki ludowe.



*Koło Młodzieży Wiejskiej w Baćkowicach.*



Dochody z przedstawień i zabaw przeznaczamy na kupno książek do biblioteki, których mamy już kilkadziesiąt tomów. Wspaniale obchodziliśmy w r. b. dzień 3 maja, lecz opiszę to innym razem. Na zakończenie dodam, że gorącym pragnieniem naszym jest zorganizowanie Straży Pożarniczej, której brak w okolicy daje się silnie odczuwać. Ale nie wiem, czy nam się to uda bez pomocy i poparcia gospodarzy, bo oni wciąż trwają uporczywie przy swoim zdaniu, że za „ruskiego” to nie było żadnych Kół i organizacji, a było lepiej. My, młodzież nie ułękniemy się jednak niczego i śmiało i wytrwale dążyć będziemy ku lepszej przyszłości, ku lepszemu jutru.

*Stanisław Firmanty,*  
bibliotekarz Koła Mł. w Baćkowicach.

### **Ś. p. kolega Walery Nalewajek.**

W dniu 18 czerwca b. r. rozstał się z tym światem w szpitalu w Warszawie ś. p. kol. Walery Nalewajek, sekretarz T-wa kulturalno-oświatowego „Bratnia Pomoc” w Ludwinowie. Urodzony w 1901 r. w Ludwinowie w pow. Pułuskim, a wychowany przez swoich rodzi-



Ś. p. kol. Walery Nalewajek.

ców w duchu patriotycznym, od samej młodości pokochał Ojczyznę i tylko dla jej dobra pragnął żyć. Po chlubnym ukończeniu szkoły powszechnej nie przestał się kształcić, lecz rozbudzony duchowo zaczął przesiadywać nad książkami, uczęszczać na kursy, odczyty, występował w sztukach teatralnych i t. p. Zahar-

towany w trudach wojennych, przetrwał wszystkie kampanie, pokrzepiając swym zapałem kolegów. Po zwolnieniu z wojska rzuca się w wir pracy społecznej. Najbardziej czynny był w Kole Młodzieży, gdzie pracą zaskarbił sobie zaufanie. Poświęcał nie tylko dni świąteczne, ale uczestniczył w każdej niemal pracy, wszędzie świecąc przykładem i swą wrodzoną wesołością dodawał otuchy w zbiorowych poczynaniach. Dążąc do lepszego jutra, starał się i własny warsztat pracy rolnej doprowadzać do coraz to większej kultury. Lecz nastąpiły niedomagania i choroba z szybkością zaczęła trawić nadwątłony organizm. Nieubłagana śmierć przecięła to piękne pasmo życia — zmarł w kwiecie wieku, mając 26 lat. Zwłoki zostały sprowadzone z Warszawy do Zegrza, następnie w dniu 20 czerwca b. r. po odprawionem nabożeństwie odprowadzone na wieczny spoczynek przy asyście koleżanek i kolegów ze sztandarem na czele, oraz przy licznych udziałach ludności.

Szczerzy serdeczny żal wszystkich towarzyszył mu do mogiły, na której koleżanki i koledzy złożyli piękne wieńce.

Cześć Jego dobrze zasłużonej pamięci!

Przyjaciel P. K.

### **Obchód ku czci J. Słowackiego w Kazimierzu nad Wisłą.**

Czerwiec b. r. był miesiącem uczczenia wielkiego twórcy „Króla - Ducha”. Cała Polska jak długa i szeroka obchodziła uroczyste święto oddania ziemi ojczystej wielkiego jej syna. Oddanie Mu hołdu szczególnie należało się młodzieży. Związek uczącej się młodzieży w Kazimierzu, pragnąc również dorzucić skromną wiązanek do ogólnego hołdu, urządził dnia 17 lipca b. r. uroczystą akademję ku czci Słowackiego. Na program złożyły się: odczyt, deklamacje i 3 wyjątki z „Balladyny”: I. Goplana, Skierka i Chochlik. II. Goplana i Grabiec. III. Zabójstwo Aliny.

„Goplana” w stroju z trawy morskiej z czterema aż do ziemi złożonemi warkoczami na tle zieleni naszego „greckiego” teatru wyglądała jak prawdziwa królowa wód. Leniwy „Chochlik” był naprawdę leniwym Chochlikiem. „Grabiec” był takim zapijaczonym kuzynem dębu, że publiczność pękała ze śmiechu. „Alina i Balladyna” były również bardzo dobre. Szczególnie kol. Wójcicka, choćby ze względu na pierwszą swoją tragiczną rolę nie miała nic do zarzucenia. Była naprawdę zbrodniarką, a jej niski stłumiony namiętnością głos budził dreszcz grozy w słuchaczach. „Alina” była taką sobie szczerusienką o złotym sercu dziewczynką, która za jeden siostrzany



pocałunek gotowa była oddać dzban malin — szczęście swoje, Kirkora.

Ponieważ u nas gościł już od kilku dni teatr ukraiński, więc gości nie było dużo. Czyści dochód w sumie 36 zł. przeznaczylismy: połowę na Związkowe cele oświatowe, połowę na Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza.

*Jezińska Irena.*



*Żeńska szkoła gospodarstwa wiejskiego w Krasieninie.* Szkoła w Krasieninie służy dla dziewcząt, które wracają do pracy w wiejskich gospodarstwach. Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych gospodyń przez udzielanie im wiadomości ogólnych z przedmiotów, jak język polski, historia, geografia, rachunki, nauka o Polsce współczesnej, nauka obywatelska, śpiew, rysunki, przyroda oraz praktyczne zajęcia gospodarcze kobiece, jak hodowla bydła, świń i drobiu, ogrodnictwo i pszczelarstwo, gotowanie (potraw mącznych, jarzyn, mięs, sosów), pieczenie (chleba, bułek drożdżowych, ciast i t. d.), marynowanie (szynek i przerobów mięsnych), przeroby owocowe (powidła, marmelady, konfitury, galaretki owocowe, soki, przechowywanie i konserwowanie jarzyn na zimę), pranie (bielizny, kolorów, wełny i wywabianie plam, krochmalenie i prasowanie), krój, szycie bielizny i ubrań, reperacja oraz haft. Szkoła posiada wygodny internat, zasobną bibliotekę i pomoce naukowe.

Uczenice w szkole podlegają szkolnemu regulaminowi i pełnią wszelkie prace fizyczne, zarówno polne, jak i podwórzowe, wchodzące w zakres gospodarstwa rolnego, przeto od kandydatek wymagany jest dobry stan sił fizycznych i zupełne zdrowie.

Nauka rozpoczyna się w dn. 15-go października i trwa do dnia 15-go września.

Warunki przyjęcia: Wiek od lat 16, dostateczny rozwój umysłowy, odpowiadający ukończeniu 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie do szkoły należy kierować pod adresem: Żeńska Szkoła Gosp. Wiejsk. w Krasieninie, poczta Lublin, Skrzynka pocztowa 32. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szczepienia ospy i zdrowia, 3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy), 4) zobowiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia opłat.

Opłaty: Wpisowe jednorazowo 5 złotych. Nauka bezpłatna. Zwrot za koszty utrzymania uczenicy za cały czas wynosi wartość 11 metrów żyta płatnych ratami miesięcznymi, ponadto 5 zł. miesięcznej opłaty ogólnej.

Każda uczenica winna przywieźć ze sobą bielizny osobistej 3 zmiany, 4 prześcieradła i 2 poszewki, odzież do pracy i od święta 3 fartuchy, ciepłe okrycie, 2 pary butów, pościel, siennik, 3 ręczniki, 1 metr płótna na ścierki, nakrycie (nóż, widelec, łyżka, kubek lub filiżan-

ka, talerz głęboki, płytki i mały) albo równowartość nakrycia w gotówce.

Uczenica przyjęta do szkoły winna zgłosić się 15 października do Związku Kółek Rolniczych w Lublinie, Szpitalna 5, gdzie będą oczekiwać konie. Dojazd koleją do Lublina.

Kto ma do Krasienina blisko, jedzie bezpośrednio końmi, zawiadamiając uprzednio o tem Szkołę (Lublin, skrzynka pocztowa Nr. 32).

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc podania o przyjęcie zgłaszać należy jaknajwcześniej.

Zgłaszanie podań trwa do 1 października b. r.

*Męska Powiatowa Szkoła Rolnicza Sejmiku Pułtuskiego w Golądkowie* przyjmuje zapisy od 15 lipca do 25 października na kurs 1927/28 roku. Rok szkolny rozpoczyna się 4 listopada r. b. Uczniowie opłacają tylko rzeczywiste koszty swego utrzymania (żywienie, pranie i leczenie) — co stanowi około 30 zł. miesięcznie, oraz 5 zł. wpisowego (jednorazowo). Kandydaci przysyłają podania z dołączeniem metryki urodzenia i świadectwa moralności, wydanego przez miejscowego proboszcza, gminę, Koło Rolnicze lub Koło Młodzieży. Dojazd koleją do st. Nasielsk na linii Warszawa-Mława-Gdańsk. Listy adresować należy na ręce Kierownika Szkoły Rolniczej — poczta Pułtusk ziemi Warszawskiej, skrzynka pocztowa Nr. 58. Wszelkich dodatkowych informacji udziela odwrotną pocztą.

*Zarząd Szkoły.*

## POŁTORAROCZNA LUDOWA SZKOŁA ROLNICZA W PSZCZELINIE

Ma za zadanie kształcenie synów drobnych rolników, którzy w przyszłości będą pracowali na własnym zagonie. Nowy kurs rozpoczyna się 1 listopada bieżącego roku i trwa do 1 kwietnia trzeciego roku t. j. dwie zimy i jedno lato. Zapisy kandydatów już rozpoczęte.

Uczeń na czas pobytu w szkole otrzymuje odroczenie służby wojskowej do czasu ukończenia szkoły. Nauka w szkole jest bezpłatna, — za całkowite utrzymanie wraz z opraniem uczeń płaci wartość 1 korca żyta miesięcznie, płatne zgóry w ratach kwartalnych lub miesięcznych. Szkoła udziela wyczerpujących wyjaśnień o warunkach przyjęcia odwrotną pocztą. Wobec licznych zgłoszeń pierwszeństwo mają synowie małorolnych i ci, którzy się wcześniej zgłosili, — zapisy przyjmowane są do 20 października r. b.

Dojeżdża się do stacji Brwinów pod Warszawą, skąd 1 kilometr do Pszczelina.

Adres dla listów i depesz: poczta Brwinów, Pszczelin.

## KURSY DLA DOZORCÓW ROBÓT DRENARSKICH.

Biuro Urzędzeń Rolnych Kółek Rolniczych, chcąc zapobiec brakowi dozorców robót drenarskich, urządza w najbliższym czasie kursy dla takich dozorców. O szczegółach można się dowiedzieć w Biurze U. R., Warszawa, ul. Langiewicza Nr. 3, (kolonja Staszica) telefon 131-89.





### Strasza klęska powodzi na Podkarpaciu.

W ostatnich dniach sierpnia Podkarpacie nawiedziła straszliwa nawałnica powodzi. Wywołały ją olbrzymie ulewy i burze, połączone z oberwaniem się chmur. Powódź przyszła tak nagle i miała przebieg tak gwałtowny, że w wielu miejscowościach nadrzecznych ludność miała zaledwie tyle czasu, żeby schronić się na dachy budynków lub na wysokie drzewa, porzucając cały dobytek na łup rozchłanym falom.

Górskie potoki powystępowały z brzegów i opuszczając często całkowicie dotychczasowe koryto, popłynęły przez pola, wsie i miasteczka. Bystra fala wód przewracała wszystko po drodze. Wiele wsi całkowicie popłynęło z wodą, wiele domów, nawet murowanych, runęło pod naporem prądu, grzebiąc pod swoimi gruzami tych, którzy się w nich schronili. Najbardziej zostało dotknięte klęską województwo Stanisławowskie, które prawie całkowicie znalazło się pod wodą. Ucierpiały także województwa Lwowskie i Tarnopolskie.

Powódź trwała tylko parę dni, ale zdołała zniszczyć całkowicie kilkadziesiąt wsi i miasteczek, zrujnować większość dróg na zalanym terenie, podmyć nasypy kolejowe i zniszczyć mosty. Moc inwentarza żywego i innego dobytku porwały fale, wielu też ludzi zginęło w odmęcie. Pomimo energicznej akcji ratowniczej ze strony wojska i policji żywioł nigdzie nie dał się powstrzymać i zdołano zaledwie uratować coś niecoś od zagłady.

Rozmiar klęski jeszcze dotąd nie dał się całkowicie ustalić — wiadomo tylko, że obszary zalane, z których woda już ustąpiła, wyglądają jak błotnista pustynia. Władze nie mogą na razie zaspokoić wszystkich potrzeb dotkniętej klęską ludności i dlatego zwróciły się o pomoc do społeczeństwa. Powstały wojewódzkie i powiatowe komitety pomocy dla powodziarzy, które skupiają w akcji ratowniczej całe społeczeństwo.

Młodzież zorganizowana w Kołach Młodzieży Wiejskiej winna wziąć w tej akcji jak najżywszy udział. Pamiętajmy, że najbardziej dotknęła ta klęska ludność wiejską, która ma prawo liczyć w tem nieszczęściu na nasz ratunek.

**O zabezpieczenie pokoju.** Podczas obrad Ligi Narodów, które odbywają się obecnie w Genewie, delegacja Polska zgłosiła wniosek, ażeby wszystkie państwa, należące do Ligi, powzięły wspólną uchwałę, potępiającą wszelką

wojnę. Główne punkty tej uchwały w myśl projektu polskiego brzmią: 1) Wszelka wojna zaczepna jest i pozostaje wzbroniona. 2) Wszystkie środki pokojowe winny być zastosowane przy załatwianiu jakichkolwiek zatargów, które mogą wyniknąć pomiędzy państwami. Nie ma chyba państwa na świecie, któreby nie zgodziło się ze słusznością tych zasad, a jednak sprawa przeprowadzenia tej uchwały napotyka na duże trudności.

**Sejm znowu będzie obradował.** Marszałek Rataj złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek, podpisany przez większość posłów sejmowych, o zwołanie Sejmu na sesję. W myśl wymagań konstytucji, Prezydent zwołał sesję na 13-go b. m. Sejm ma się zająć na tej sesji dokończeniem ważnych prac, rozpoczętych na poprzedniej sesji. Jak wiadomo, rząd przerwał wtedy te prace, ponieważ nie podobały mu się niektóre uchwały Sejmu. Teraz należy przewidywać dalszą rozgrywkę zatargu Rządu z Sejmem, bo stronnictwa sejmowe po to żądały zwołania sesji, żeby załatwić przedewszystkiem te właśnie uchwały, które wywołały zamknięcie poprzedniej sesji.

**Zapas zboża na „czarną godzinę“.** Rząd postanowił zakupić od rolników 10 tysięcy wagonów zboża. Ma ono być złożone w specjalnie przeznaczonych do tego składach i przechowane do następnej wiosny, aby w razie braku zboża na przednówku mogło służyć jako zapas. W ten sposób uniknie się sprowadzania zboża z zagranicy, jak to miało miejsce na ubiegłym przednówku.

**Skazanie generała Żymierskiego.** Długotrwały proces generała Żymierskiego, jednego z tych, którzy zostali aresztowani po wypadkach majowych, skończył się wyrokiem, skazującym go na 5 lat więzienia i na usunięcie z wojska. Żymierskiemu dowiedziono szereg nadużyć, które popełniał na wysokim stanowisku w armii. Protegował on różne oszukańcze firmy, które dostarczały armii swoje wyroby w podłym gatunku i za wysokie ceny. Za to Żymierski pobierał od tych firm bogate łapówki. Skarb państwa poniósł na tem ogromne straty.

**Krwawe manifestacje przeciw straceniu Sacco i Vanzettiego.** Stracenie dwóch anarchistów włoskich, którzy od siedmiu lat byli skazani na śmierć przez sądy amerykańskie, wywołało wielkie oburzenie na całym świecie. We wszystkich kulturalnych państwach ostro napiętnowano barbarzyństwo władz stanu Messachusetts, które dopuściły się tej rzadkiej w historii sądów legalnej zbrodni, jaką było stracenie skazańców, którym nawet nie dowiedziono winy.

Oburzenie to postanowili wykorzystać ko-



muniści dla swojej propagandy. Zrobili więc ze straceniów swoich zwolenników i urządzili w wielu miastach wielkie manifestacje z racji ich stracenia. W niektórych miastach te manifestacje miały przebieg krwawy, w Paryżu zginęło przy tem nawet kilku policjantów. Jednak wpływy komunistów nie wiele na tem zyskają, bo ludzie zbyt wyraźnie widzą obłudę tego oburzenia i tej litości bolszewików, którzy w Rosji mordują ludzi nie tylko bez dowiedzenia im winy, ale nawet i bez sądu.

**O Zagórskim słuch zagał.** Sprawa tajemniczej ucieczki, czy też zniknięcia generała Zagórskiego budzi coraz większe zainteresowanie. Gazety wysilają się na tysiące pomysłów i plotek. Do wzmożenia zainteresowania i wzbudzenia niepokoju przyczyniają się jeszcze częste konfiskaty gazet, które podają swoje podejrzenia i domysły. Władze zapewniają, że w sprawie tajemniczego zniknięcia toczy się energiczne śledztwo, ale nie podają do wiadomości ogółu rezultatów tego śledztwa. To też sprawa zamiast się wyjaśniać, okrywa się coraz bardziej tajemniczą zasłoną.

**Zabójstwo w poselstwie sowieckiem.** Dwudziestoletni rosjanin z Wilna, Trajkowicz, został zabity przez woźnego poselstwa sowieckiego w Warszawie. Trajkowicz przybył do poselstwa, żądając widzenia się z zastępcą posła. Gdy mu odmówiono, posprzeczał się z woźnym poselstwa i podczas kłótni ugodził go nożem, poczem chciał uciec. Drzwi jednak zastał zamknięte, a gdy próbował nastraszyć odźwiernego rewolwerem, który jak potem sprawdzono, nie był nabity, odźwierny kilku wystrzałami z rewolweru położył go trupem. Tak

wyglądał przebieg wypadku według oświadczenia poselstwa sowieckiego. Gazety stołeczne domyslały się w tem zajściu różnych „tajemnic”. Jednak śledztwo, jakie za zgodą poselstwa sowieckiego przeprowadzono, nie wykazało żadnych oznak zbrodni, której się w tem zabójstwie dopatrywano.

**Bestjałskie morderstwo 450 ludzi.** Pewien statek przemysłowy, wiozący do Stanów Zjednoczonych wódkę, zabrał też na swój pokład 450 emigrantów, przeważnie Polaków, aby ich przewieźć bez paszportów do Stanów Zjednoczonych. Na morzu pomiędzy wybrzeżem Stanów Zjednoczonych, a wyspą Kubą, okręt natknął się na statek policji morskiej, który zaczął za nim gonić. Dowódca przemysłowego okrętu, widząc, że prędzej czy później policja go doścignie, postanowił uwolnić się od dowodów przestępstwa. W tym celu kazał porzucać do morza wszystkie zabroniony towar, a także i wszystkich pasażerów, którzy nie mieli paszportów. Zwierzęcy rozkaz wykonano i 450 emigrantów utopiono. Jest to morderstwo niespotykane dotąd w dziejach żeglugi.

**Plaga orłów.** Na południu Australji ludność rolnicza cierpi dotkliwie straty od orłów, które tak się tam rozmnożyły, że stały się prawdziwą plagą. Szybują one nad osadami i porywają spore nawet cielęta i owce. Niepodobna się przytem od nich ustrzec, bo nie obawiają się wpadać nawet między zabudowania gospodarskie. Władze, chcąc wytepić tych szkodliwych drapieżników, naznaczyły nagrodę za każdego zabitego orła.

**KOLEŻANKI!** UKAZAŁA SIĘ ŚWIEŻO NIEZBĘDNA DLA WAS KSIĄŻKA POD TYTUŁEM:

## „KSIĄŻKA GOSPODYNI WIEJSKIEJ“

Książka ta napisana przystępnie i żywo, bogato ilustrowana, zawiera na 350 stronicach cały szereg najniezbędniejszych wiadomości dla każdej młodej kobiety na wsi. Szczególnie bogato przedstawiają się działy fachowe z dziedziny szycia i kroju, prania, gotowania, pieczenia, przygotowywania przetworów owocowych i t. p.

Jeżeli pragniecie polepszyć i umilić życie w swym domu — zamówcie co rychlej tę książkę w **Komisji Wydawniczej C. Z. K. R., WARSZAWA, TAMKA I.**

Cena 5 złotych — zwróci się stokrotnie!

## BACZNOŚĆ MIROŚLAWIANKI!

Dnia 30 września 1927 roku odbędzie się w szkole rolniczej żeńskiej w Mirosławicach Walny Zjazd byłych wychowanek tejże szkoły.

Prosimy o liczne przybycie

**KOŁO KOLEŻEŃSKIE w MIROŚLAWICACH.**



**WYDAWNICTWO** Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego  
oraz Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

# „WIEDZA I ŻYCIE”

Miesięcznik popularno - naukowy, wychodzący przy  
udziale najwybitniejszych uczonych i popularyzatorów.

Bogata treść — Przegląd najnowszych zdobyczy  
naukowych — Obfity materiał ilustracyjny — Wytworny  
wygląd zewnętrzny — Ciekawa lektura dla każdego.

**ADRES REDAKCJI:** Warszawa, Chmielna 33 m. 5 tel. 39-86

„ **ADMINISTRACJI:** „ Świętokrzyska 30, tel. 269-49

Cena pojedynczego numeru 1 zł. 95 gr.

Prenumerata kwartalna: zł. 4. gr. 50. półroczna 9 zł.,

rocznie 18 zł. Zagranicą: kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.,

rocznie 24 zł.

W Ameryce rocznie 5 dolarów. Konto czekowe P.K.O. 12.492.

**KAŻDY CZŁOWIEK, INTERESUJĄCY SIĘ POSTĘPEM TWÓRCZEJ MYŚLI  
LUDZKIEJ, WINIEN ZAPRENUMEROWAĆ „WIEDZĘ I ŻYCIE”.**

## PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA W SZUBKOWIE pow. Rówieński, ziemia Wołyńska, poczta Tuczyń.

W dniu 1 października 1927 r. w Państwowej Szkole Rolniczej w Szubkowie rozpoczyna się trzeci 18 miesięczny kurs.

W szkole wykładane będą przedmioty zawodowe jak: rolnictwo, hodowla, mleczarstwo, sadownictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, chmielarstwo oraz przedmioty ogólnokształcące.

Uczniów poza teoretyczną nauką, obowiązywać będzie praktyka na terenie gospodarstwa szkolnego.

Szkola posiada zarodową chórę bydła rasy czerwono - polskiej, zarodową chlewnię rasy wielkiej białej angielskiej, ogród warzywny i owocowy, pasiekę, chmielarnię i suszarnię chmielu, park i boisko sportowe, oraz budynki urządzone wzorowo.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci, posiadający ukończoną 7-klasową szkołę powszechną, w razie wakansów przyjmuje się kandydatów i z niższem wykształceniem.

W czasie pobytu w szkole uczniowie mieszkają w internacie. Koszt utrzymania wynosi 1 m<sup>3</sup> żyta miesięcznie, ponadto uczniowie korzystają na czas pobytu w szkole z ulgi odroczenia służby wojskowej względnie ćwiczeń.

Blіszsze szczegóły w prospektach, które na żądanie Dyrekcja Szkoły wysyła. Podania o przyjęcie

względnie zapytania kierować należy pod adresem:

**PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA w SZUBKOWIE, POCZTA TUCZYŃ.**



# Sejmikowa Szkoła Rolnicza Żeńska im. Król. Jadwigi w Mokoszyńcu

Pow. Sandomierski, woj. Kieleckie, poczta, telegraf, kolej—Sandomierz

**zawiaadamia, że rok szkolny rozpoczyna się 20 października 1927 roku i trwa do 20 września 1928 roku.** Szkoła dąży do wychowania dobrych i rozumnych gospodyń, prowadząc naukę teoretycznie i praktycznie.

**Teoretycznie:** Religja, Polski, Rachunki, Hodowla: bydła, trzody, drobiu, Weterynaria, Mleczarstwo, Warzywnictwo, Sadownictwo, Pszczelnictwo, Rolnictwo, Gospodarstwo domowe, Rachunkowość gospodarcza i Krawieczyzna.

**Praktycznie:** Kuchnia, piekarnia, pralnia, ćwiczenia: z hodowli, ogrodnictwa i sadownictwa. Porządki domowe, szycie i roboty ręczne.

**NAUKA BEZPŁATNA.**

Uczennice mieszkają w internacie i za utrzymanie swoje płać 1 metr żyta miesięcznie.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do 15 września 1927 r. do Zarządu Szkoły w Mokoszyńcu.

**Kierownictwo Szkoły.**

## Szkoła Rolnicza Męska w Janowicach

rozpoczyna nowy kurs II-miesięczny 15 października 1927 r.

Zapisy przyjmuje od 1 września zarząd szkoły w Janowicach i biuro sejmiku powiatowego w Zamościu. Zgłaszać się mogą kandydaci od 16 lat, umiejący poprawnie czytać, pisać i cztery działania rachunkowe. Wpisowe wynosi 10 zł. jednorazowo, opłata za utrzymanie w internacie 30 zł. miesięcznie.

Uczniowie winni przywieźć z sobą pościel (kołdrę lub koc, 2 prześcieradła, poduszkę z 2 poszewkami, 4 zmiany bielizny, 3 ręczniki, szczotkę do mycia zębów, kubek emalowany, grzebień, szczotkę do ubrania i butów.

Nauka trwać będzie 11 miesięcy i obejmuje przedmioty ogólne: religję, język polski i naukę o Polsce, rachunki i pomiary, historję Polski i geografję, przyrodę żywą i martwą, rolnictwo, hodowlę i żywienie zwierząt domowych, weterynarię, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, spółdzielczość, budownictwo wiejskie i higienę.

Obok nauki teoretycznej uczniowie praktykują w gospodarstwie szkolnem.

Niezamożni uczniowie z powiatu Zamojskiego mogą otrzymać zapomogi.

## Szkoła gospodarcza Żeńska w Sitnie

rozpoczyna nowy kurs II-miesięczny w dniu 15 października.

Dziewczęta na takich samych warunkach jak uczniowie w Janowicach przyjmuje zarząd szkoły w Sitnie i Wydział Powiatowy w Zamościu od 1 września.

Nauka oprócz przedmiotów ogólnych jak wyżej obejmuje hodowlę i żywienie zwierząt domowych, szycie, cerowanie, łatanie, krój, haft, i naukę gospodarstwa domowego, pranie, prasowanie, kuchnię i t. d.

Uczennice winny mieć własną pościel: 1 siennik, 3 prześcieradła, poduszkę i kołdrę lub pierzynę, 4 zmiany bielizny, 3 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, 2 fartuchy płócienne, 1 perkalowy, 1 chusteczkę perkalową na głowę, ciepły zakiet do zajęć w podwórzu, buty i ciepłe pończochy, 2 sukienki codzienne, 1 odświętną, woreczek na brudną bieliznę, woreczek na grzebień, szczoteczka do zębów, mydło, proszek, kubek, grzebień gęsty i rzadki, nożyczki, igłę, nici, materiał do szycia, talerz płytki i głęboki, spodek, nóż, widelec, łyżkę i łyżeczkę.

Niezamożne uczennice z powiatu Zamojskiego mogą otrzymać zapomogi.

**TREŚĆ NUMERU:** Od Redakcji. — U naszego Przodownika, przez Ignacego Solarza. — W przededniu rozstrzygnięcia konkursów rolniczych, przez Jadwigę Dziubińską. — Uwagi i wskazówki dla stojących do konkursów. — Stan konkursów w powiecie Błońskim, przez K. W. — Sprostowanie. — Z wędrowek instruktora na Dożynki w Spale (Dokończenie), przez A. Bienia. — Wychowanie fizyczne i sport: Nagroda przechodnia, przez Ami. — Komunikat. — Z Kół i Związków. — Z życia szkół rolniczych. — Z Polski i świata. — Kursy dla dozorców robót drenarskich. — Ogłoszenia.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:** 1/1 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł. Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski.**

Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. „Stoleczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.